

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość“, „Życie Młodzieży“, „Gospodarz“ i „Przyj. Dziełek“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2,00 m. Do Polski 4,00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2 Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na piątek 9 kwietnia 1926 r.

Nr. 81.

Rejencja olsztyńska i sprawa usunięcia systemu germanizacyjnego ze szkoły pruskiej.

Redaktor pisma naszego był wczoraj u Posła p. Baczewskiego i prosił go o informacje w sprawie szkolnictwa polskiego u nas. Poseł B. udzielił redaktorowi informacji różnych, wskazując na to, że pomiędzy Tow. Szkolnem a Rejencją olsztyńską następuje ciągle jeszcze wymiana zdań w tej niesłychanie ważnej dla ludności polskiej sprawie. Z przedłożonych nam listów i dokumentów odnieśliśmy wrażenie fatalne. Zarzuca się np. Posłowi naszemu często zbyt zbytnią porywczosć w traktowaniu tych spraw, mówi się o nim, że nie zachowuje spokojnej i chłodnej rezerwy. Stwierdzić musimy jednak, że niesłusznie czyni się Posłowi naszemu podobne zarzuty. Zdaje się nawet, że p. Poseł jest nawet zawiele cierpliwy i pobłażliwy. Redaktor prosił p. Posła, ażeby pozwolił na opublikowanie bardzo stosunki nasze charakteryzującej sprawy Nagład i tantejszego nauczyciela Kathera. W tej bowiem sprawie uwidatnia się w sposób jaszkrawy stosunek rejencji do mniejszości polskiej, a mianowicie do polskiego szkolnictwa. Wymiana zdań w tej sprawie wywarła na nas wrażenie wprost przygnębiające. Przyznać musimy, że nie przypuszczaliśmy nigdy, aby tutejsza Rejencja mogła podobne stanowisko zajmować w tej sprawie. Obawiamy się że od Rejencji olsztyńskiej, która w podobny sposób zapatruje się mianowicie na tak ważną i charakterystyczną sprawę Nagład, obiektywności zupełnie i sprawiedliwości w stosunku do polskiej mniejszości na Warmji spodziewać się nie możemy. Trudno, takie mieliśmy wrażenie. Prosiłmy więc Posła, ażeby nam zezwolił na publiczne omawianie tej sprawy w „Gazecie Olsztyńskiej“. Pan Poseł odmówił, gdyż uważa wymianę zdań za sprawę poufną, która chwilowo do omawiania w prasie się nie nadaje. Redaktorowi przedłożył p. Poseł B.

wymianę zdań z Rejencją w tej sprawie jako kierownikowi prasy, który jako taki musi mieć także pogląd na położenie.

Zdaniem atoli naszym kwestja szkolnictwa polskiego na Warmji jest palącą i czytelnicy „Gazety“ oraz społeczeństwo polskie o przebiegu rokowań poinformowane być musi. Czemuż się więc takie sprawy traktuje poufnie, czemu się ta sprawa nie toczy przed forum publicznym, czemu się nie alarmuje opinii nie tylko polskiej, ale wszystkich, którym sprawa mniejszości narodowych nie tylko u nas ale i w innych krajach leży tak bardzo na sercu.

Chcemy znać stanowisko Rejencji olsztyńskiej do nas, żądamy tego, ażeby znał to stanowisko także cały świat kulturalny. Wątpimy bardzo, ażeby Rejencja zmieniła swoje tak fatalne zapatrywania, które zdradzają wpływy wrogich nam organizacji, wątpimy w skutek poufnych pertraktacji. Prosimy o stanowcze i szybkie załatwienie tych spraw i opublikowanie rezultatu pertraktacji.

Na germanizację dzieci polskich w szkołach pruskich **dlużej spokojnie patrzeć nie możemy**. Prosimy zważyć, że **cały świat dziś** — nie wyłączając Niemców — **stanowczo potępia wszelkie wynaradawianie**. System wynaradawiania **potępiony jest jednogłośnie jako system niekulturalny i barbarzyński**.

Jasnym więc jest, że ten system **zniknąć powinien** jak najszybciej, **zniknąć powinna ta zmora, ta zaraza, która zatruiwa nasze pokolenie**.

A więc do dzieła. Nie czas na długie, poufne pertraktacje, lecz sprawy nasze wytoczyć należy jak najrychlej przed forum publiczne. Niech ci, którzy postępują niesłusznie lub niesprawiedliwie ponoszą odpowiedzialność za skutki swego postępowania.

Rodzice polscy, nie zaniedbujcie dzieci waszych.

Pisze nam pewien Warmjak:

„Smutnie wygląda u nas na Warmji w niektórych wioskach. Rodzice polscy przemawiają do dzieci swoich małych, a nawet do niemowląt po niemiecku. Pomiedzy sobą i wobec innych mówią po polsku, gdyż sami nawet języka niemieckiego dobrze nie znają. Mamy nawet rodziców, którzy dziadkowi i babce nakazują mówić do dzieci po niemiecku. Gdy się tak słyszy w jednej rodzinie dwie różne mowy, kaleczone i znieważane przez niemających zaprzających, to zdaje się jakby w jednej gromadzie były kury i gęsi pospołu. Zdarza się nawet, że rodzice polscy wstydzą się swoich nazwisk polskich jak Rakowski, Wronowski, Gołębiwski, Grzybowski, Wilkowski itd. i starają się pochodzenie polskie zatrzeć w swoich potomkach. Co z takich dzieci ma wyrosnąć? Na takich rodziców nawet Niemcy z pogardą spoglądają“.

Zaczynają się więc i u nas na Warmji zwyższe, które już panują na Mazurach. Wyniki takiego niesumiennego postępowania rodziców z dziećmi są tam straszliwe. Dzieci nie znają ani ojczystego ani niemieckiego języka i później, gdy dorastają wyszydzą się z mowy i narodowości własnych

swoich rodziców i krewnych. Stosunki panujące na Mazurach powinny być przestrożą dla nas.

U każdego narodu jest język ojczysty podstawą dalszej nauki i oświaty dziecka. Bez znajomości języka ojczystego nie można nauczyć się języka obcego. Męczenie dzieci własnych w domu obcą mową to zbrodnia, która się w przyszłości pomścić musi.

Dzieciom rodzice nawet zakazywać powinny używania w domu języka niemieckiego. Nie jest to żadną pogardą dla obcych języków, ale wypróbowanym systemem wychowawczym. Lud, który własny język swój zaniedbuje i w dzieciach swoich zatracca, będzie zawsze stał na niskim stopniu oświaty i stanie się materialem wyzysku dla tych, którzy rozumieją wartość i niesłychane znaczenie języka ojczystego. Niema w całym świecie narodu i niema ludzi, którzyby w podobny sposób swój język ojczysty lekceważyli. Czynią coś podobnego chyba ludzie niesłyszanie ciemni, którzy nie wiedzą o tem, że dzieciom swoim straszną krzywdę wyrządzają.

Pisaliśmy już często, że znajomość języka ojczystego jest także ze względów praktycznych konieczną. Krzywdzi sam siebie i potomstwo swoje, kto w ten sposób mowę ojców swoich lekceważy i hańbi. W Poznańskim za czasów Wilhelmów Polacy zawsze górowali nad Niemcami ponieważ znali dwa języki. Dzieci, które w szkołach w Poznań-

skiem znały dokładnie język ojczysty, nauczyły się o wiele szybciej i łatwiej języka niemieckiego.

Błądzą ciemni rodzice, jeżeli sądzą, że dziecko przez rozmowę w niemieckim języku ułatwią naukę w niemieckiej szkole. Nie ułatwiają oni, ale utrudniają dziecku przez to naukę. Zresztą dziś już można żądać dla dziecka nauki w ojczystym języku w szkołach. Należy fakt ten wykorzystywać w interesie rodziców i dzieci. Nie wolno nam na tem polu pozostawać za innymi narodami, lecz powinniśmy i musimy iść naprzód. S.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Polska.

Monarchizm w Polsce.

Warszawa. J. Bobrzyński zastanawia się w „Dniu Polskim“ nad organizującym się ruchem monarchistycznym, z którym należy się bać co bądź liczyć. Monarchizm ma w Polsce wszelką moralną rację bytu, ale niema przynajmniej na razie dostatecznej realnej podstawy. Niema ani kandydata na monarchę, ani odpowiedzialnego zastępcy tych, którzyby mogli być silną podporą tronu. Zbliża się termin nowych wyborów. Dawne hasła i programy przetarły się już beznadziejnie w opinii szerokich sfer. Trzeba czegoś nowego, aby przyszłych wyborców zelektryzować i porwać za sobą. Tę rolę spełnić może hasło monarchistyczne w obecnych warunkach. Jeżeli ruch monarchistyczny wzniesie się praktycznie do roli bodźca, podniecającego uśpioną dotąd energię warstw patriotycznie myślących, przyczyniając się do ich silniejszej konsolidacji, żywszego działania i politycznej ekspansji, to już przez to samo wielką położy zasługę w dziele odrodzenia Rzeczypospolitej.

Goście czechosłowaccy w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj wieczorem przybyli do Warszawy senatorowie czescy pp. Jarosz i Neumann oraz poseł Szpatny w towarzystwie dyrektora Centralnej Agencji Prasowej p. Szwichowskiego. Celem ich wizyty jest zapoznanie się z centralą Kasy Chorych w Warszawie, z jej centralizacją w zakresie administracyjnym i decentralizacją w zakresie leczenia i pieczy o chorych. Pobyt ten pozostaje w związku z projektem scentralizowania 5 powiatowych kas chorych istniejących na terenie Wielkiej Pragi, a stanowiących oddzielne jednostki Karlin, Ziżkow, Smichow, Vinohrady i właściwa Praga.

Sejm polski o polityce emigracyjnej.

Warszawa. Sejmowa Komisja Emigracyjna, po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem Dyrektora Urzędu Emigracyjnego o stanie naszej emigracji, postanowiła przyjąć to sprawozdanie do wiadomości. W związku z tem przyjęto:

1) Wzywa się Rząd do ścisłego wykonania i przestrzegania zasad polskiej polityki emigracyjnej, uchwalonych na posiedzeniu sejmowych Komisji Emigracyjnej i Spraw Zagranicznych dnia 5 lutego 1925 r. trzy rezolucje:

2) Wzywa się Rząd do szybkiego i całkowitego zabezpieczenia oszczędności robotników polskich we Francji, złożonych w Banku dla Handlu i Przemysłu oraz w warszawskim Banku Zjednoczonym, jakoteż ułatwienia wychodźtwa w przyszłości składania oszczędności w państwowych instytucjach krajowych.

3) Wzywa się Rząd do wydania nowego rozporządzenia konsulatom polskim we Francji w przedmiocie taryfy opłat konsularnych, zawierającego faktyczne i poważniejsze, aniżeli dotychczas ulgi, lub całkowitego zwolnienia od pobieranych opłat od robotników polskich, zależnie od ich stanu majątkowego.

Poza tem Komisja wyraziła opinię, stwierdzającą konieczność przygotowania i wniesienia przez Rząd projektu ustawy, zabezpieczającej pełną wartość wszystkich przesyłek i oszczędności emigrantów polskich, złożonych zarówno w bankach państwowych, jak i w bankach prywatnych. Opinia ta ma być zakomunikowana Komisji Skarbowej.

Niemcy.

W Kolonii rozmawiał Hindenburg po polsku?

„Naród“ donosi:
W niedzielę dnia 21. marca 1926 odbyła się w Kolonii wielka niemiecka uroczystość, z okazji oswobodzenia Nadrenji z pod akupacji angielskiej.
W uroczystości tej wziął udział prezydent Rzeszy niemieckiej, p. Hindenburg.

W celu powitania najwyższego dostojnika państwa niemieckiego odbyło się oficjalne przyjęcie. Na tem przyjęciu przywitał Hindenburga w imieniu kolońskiego korpusu konsularnego przewodniczący tego korpusu, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej, p. Rozwadowski.

Skoro się Hindenburg dowiedział, iż p. Konsul Generalny Rozwadowski reprezentuje państwo polskie, rozpoczął z nim rozmowę słowami: „Dobry wieczór Panu! ja także rozumiem po polsku!”

Najwyższy dostojnik niemiecki, prezydent Rzeszy p. Hindenburg, nie widział zatem nic zdroźnego w posługiwaniu się mową polską na oficjalnym zebraniu niemieckim.

W zwykłej grzeczności towarzyskiej okazanej przez p. Hindenburga konsulowi polskiemu, dopatrzyć się można jednak nauki głębszej, mianowicie tej, że mowa polska nie jest mową podła, której się wstydzili należą, lub którą gardzić trzeba.

Może zastanowią się nad tem Polacy, którzy mowy polskiej się wstydzają nie tylko na zebraniach publicznych, lecz także w ich życiu codziennym.

Może zastanowią się nad tem Niemcy, którzy nie wahają się słowem i czynem stosować pogardę wobec mowy polskiej historycznym już powiedzeniem na dźwięk polskiego słowa: „Hier wird nur deutsch gesprochen!“ — lub czynnem znieważaniem człowieka po polsku mówiącego.

Może ich przekona przykład najwyższego dostojnika niemieckiego, p. Hindenburga, że mowa polska jest mową tak samo dobrą, jak każda inna.

Manewry „Stahlhelmu“.

Berlin. Jak donosi „Rote Fahne“, Stahlhelm przygotowuje między 5. a 9. kwietnia wielkie manewry w Niemczech środkowych. W fabryce samolotów „Junkers-Werke“ wynajęto do ćwiczeń 5 pancerne i tanki.

Urzędowy organ Stahlhelmu wzywa członków do stałego pogotowia i stwierdza, że organizacja jest przygotowana do walki z republiką. Czy decydująca walka rozpocznie się w najbliższych dniach czy w terminie późniejszym, tego Stahlhelm nie określa.

„Vorwaerts“ domaga się od ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Kuelza rozwiązania Stahlhelmu.

Miljonowe oszustwa na szkodę państwa.

Berlin. „Vossische Zeitung“ przynosi z Frankfurtu nad Odrą wiadomość o olbrzymim skandalu, którego smutną treść stanowią oszustwa, dokonywane przez urzędników dyrekcji kolejowej Wschód (Reichsbahndirektion Osten) na spółkę z przedsiębiorstwem budowlanym Schmidt-Rosengarten. Przedsiębiorstwo to miało powierzone budowę dworca granicznego w Neu-Bentschen, budowę osiedli urzędniczych w okolicy wspomnianego dworca, o-

raz przebudowę dworca w Frankfurcie nad Odrą. Na ślad olbrzymich oszustw natrafiono już bardzo dawno temu, lecz różne prokuratury zajmowały się tą sprawą przeszło rok. Dopiero jednak w ostatnim czasie podano śledztwo zjednoczyć i dotrzeć do jądra oszukańczej afery. Zmobilizowano w tym celu armię agentów kryminalnych i rewizorów ksiązkowych, którzy przeglądają obciążający materiały.

Oszustwa polegają ponoś na tem, że przedsiębiorstwa budowlane wykonywały roboty niedbale, oraz pobierały sumy większe, aniżeli to się należało. Współwinnymi tych oszustw jest ponoś szereg urzędników wspomnianej dyrekcji kolejowej. Jeden z tych urzędników, radca kolejowy Fryderyk Foelsing, został onegdaj aresztowany. W drodze do sądu śledczego aresztowany Foelsing wymknął się prowadzącym go urzędnikom kryminalnym, pobiegł na pobliski most nad Odrą i rzucił się do głębi wodnej, gdzie po krótkim czasie utonął.

Przewidywane są dalsze sensacyjne aresztowania. Krają pogłoski, że na skutek wspomnianych oszustw skarb państwa poniósł szkodę w wysokości 20 milionów marek. Prezydent odnośnej dyrekcji kolejowej zaprzecza jednak temu, twierdząc, że na wymienione budowle wydano dotychczas 7 milionów marek.

Dalsze śledztwo przyniesie zapewne nowe znamienne szczegóły z tej olbrzymiej oszukańczej afery.

Żydowskie kłopoty w Kijowie.

Kijów. Jak donosi „Komunist“, na Ukrainie przeprowadzona będzie dalsza kolonizacja 1795 rodzin żydowskich na wolnych przestrzeniach w okręgach Chersońskim, Zaporozkim i Mariampolskim. W sprawie kolonizacji napływa dużo prośb między innymi i od żydów, lecz dla braku środków nie będą one uwzględnione.

Jak donosi „Jewrejskaja Zyzn“ z Moskwy, rząd sowiecki przygotowuje specjalny projekt prawa o walce z antysemityzmem w Rosji. Do kodeksu karnego sowieckiej Rosji będzie wstawiony specjalny punkt, karzący wszelką agitację antysemicką. Centralny komitet R. K. R. ze swej strony ogłosił okólnik do wszystkich gubkomów partji z wezwaniem do wszczęcia energicznej walki z coraz bardziej potężającym antysemityzmem.

Jak donosi „Jewrejskaja Zyzn“, został przeznaczony nowy nadział ziemi o powierzchni 6 tysięcy dziesięcin celem rozdania żydom, chcącym zająć się rolnictwem. Najwięcej ziemi przeznaczono na ten cel w powiatach Bobrujskim i Możyńskim.

Według doniesień „AOD“ z Moskwy, „Jewrejskaja Zyzn“ pisze, że koło kozackie czarnomorskiego okręgu wypowiedziało się przeciwko wydzielaniu 150 000 dziesięcin ziemi dla kolonizacji żydowskiej. Rezolucja protestuje przeciwko „żydowskiej spekulacyjnej polityce rządu sowieckiego“. Podobne rezolucje zapadły w powiecie Troickim okręgu Uralskiego.

Śmierć Thyssena.

Essen. Zmarł tu po długiej chorobie znany przez myślowiec August Thyssen, właściciel wielu przedsięwzięć kopalnianych i fabrycznych. Thyssen zmarł w 84 roku życia.

mojej bandzie, jak właśnie teraz. Usiadłszy znowu tak mówić dalej: „Czyż nie byłoby lepiej, gdybyśmy do Francji uszli? Sprzedam mój młyn przez publiczną licytację, podzielimy się pieniędzmi i udamy się w podróż. Jakżesz wam się mój plan podoba?”

„Pójdziemy za tobą!“ krzyknęli po krótkim namyśle zasepieni towarzysze.

„Zawszeście rozproszeni; czasem przez dwa tygodnie żadnego z was nie widzę, jak to temu niedawno, gdzie chcąc sprzątnąć dwóch kramarzy, twojej musiałem wezwać pomocy“, tak mówił młynarz do sowy, który na to głową potakiwał. — „Jak będę miał Szwajcarię po za sobą, dopiero wolniej odetchnę.“

„Niechże tak będzie!“ zawołał wszyscy i podali sobie na dowód wierności zabójcze swe dłonie. „Pan Edward mógłby nam już teraz powiedzieć, jak na drugim świecie wygląda“, rzekł z szyderstwem jeden z rabusiów. „Dałbym dużo za to, gdybym się mógł dowiedzieć co się z nami stanie, jak krew w nas zastęgnie.“ A cóżby z nas miało być? drwił sobie przemadrzały sowa, „tłusty kasek dla robaków, i nic więcej! Znam roślinę, a ta zwiędnie i słońce na proch ją spali. Ubij zwierza i powróć za kilka tygodni w to miejsce, a ujrzesz szkielet od licznych robotwa roztoczony. Nie jedno zwierze jest sposobne, silne, a nawet i szlachetne, ma więc zmysły jak człowiek; dlaczegoż by tylko ten, a nie zwierze miał żyć i nadal? cała natura człowieka jest tak urządzona jak u zwierząt. Ludzie i zwierzęta śpią, piją, jedzą, kradną, kłócą się i zabijają jedno drugie, małą wiec tu znajduję różnicę. Jak się życie wyzionie, pokryje kilka garści ziemi trupa, i na tem koniec. I cóż mi wieczność!“ zawołał z uśmiechem, i wszyscy głośno śmiać się poczęli.

„Tak, masz słuszność“, zawołał młynarz, „z życiem wszystko się kończy. Sława, niewinność, cnota — na cóż te świecidełka? tem sobie nikt ani szeląga nie zarobi. Dziś dopiero wysłał niewinnego wbrew jego woli do uciech niebieskich, podczas kiedy my winni, silni, weseli i bezpieczni tutaj sobie pijamy. Gdyby za to była jaka kara“, tak bluźnił

Wzrost bezrobocia w Berlinie.

Berlin. Na ostatnim zebraniu pracowników warsztatów kolejowych doniesiono o nowych wydaleniach z pracy. Wobec tego liczba bezrobotnych w Berlinie zwiększyła się znacznie i wynosi obecnie 244 152.

Przeciw odszkodowaniu dla ksiąząt w Niemczech.

Wrocław. Organizacja socjaldemokratyczna we Wrocławiu wydała wspólnie z komunistami odezwę do bezrobotnych, protestując przeciw wypłaceniu odszkodowania członkom byłego domu cesarskiego w Niemczech. Odezwa podnosi, że 2 miljarde 600 milionów marek, których wymagają członkowie byłego domu panującego, można byłoby obrócić na organizację robót publicznych na całym terenie Rzeszy i że kwoty tej starczyłoby również na wypłacenie dodatków w wysokości 10 marek ty godniowo w ciągu 65 tygodni dla 4 milionów bezrobotnych.

Monarchistyczna międzynarodówka.

Berlin. „Welt am Montag“ donosi, że w Monachjum w dniach od 24 do 26 marca odbył się zjazd monarchistów niemieckich, rosyjskich i węgierskich. W zjeździe uczestniczyli: wielki książę Cyryl i wielki książę Mikołaj-Mikołajewicz, oraz carowa wdowa Marja, dalej były kronprinz Ruprecht, z Węgier zaś hr. Brassy i pułkownik Legarde. Wynikiem obrad miało być utworzenie wspólnej organizacji związków monarchistycznych i uchwała postanawiająca zwołanie kongresu do Paryża w kwietniu, w którym uczestniczyć będzie 300 delegatów. W najbliższych dniach po świętach ma nastąpić spotkanie b. kronprynza Ruprechta, Wilhelma i wielkiego księcia Cyryla. Zjazd ten odbędzie się na którymś z jezior włoskich.

Międzynarodowy kartel szynowy.

Berlin. Rokowania, odbyte między kołami niemieckimi, francuskimi, belgijsko-luksemburskimi i angielskimi, doprowadziły już do porozumienia co do ilości produkcji, wypadającej na poszczególne huty krajowe i spowodowały, że zgodnie podniesiono cenę żelaza o 1 funt szterling na 6 funtów (tj. około 122 mk. za tonę). Ostateczne założenie kartelu nastąpi po świętach. Po założeniu zachodnio-europejskiego kartelu szyn żelaznych nastąpią rokowania z polskimi i czechosłowackimi wytwórcami szyn żelaznych o przystąpienie do kartelu. Według „Berliner Tageblattu“ nastąpiły tu już wstępne porozumienia.

Powyższą dążność do międzynarodowego skartelizowania jednego przynajmniej działu hutniczego mogłaby doprowadzić do uporządkowania i uregulowania produkcji i rynku i w ten sposób przyczynić się do usunięcia przesilenia. Wszystko zależy jednak od tego, czy przyszedł kartel nie będzie widział głównego swego zadania w obniżaniu zarobków, podwyższania cen i wymuszania kredytów państwowych.

Rosja.

Nowy sowiecki przedstawiciel w Norwegii.

Moskwa. Na miejsce odwołanej posłanki w Norwegii, p. Kollatajowej, jak donoszą „Wisti“ mia-

Z pod katowskiego miecza

czyli

Bóg niewinnych nie opuszcza.

Powieść historyczna z wojny trzydziestoletniej.

23)

„Edward Sternburg“, mruknął złośliwy sowa szdersko; dziękuję losom, że mi pozwoliły doczekać tej chwili“, dodał nędznik z łotrowskim uśmiechem.

„My o tem wiemy“, zażartował sobie jeden z hałastry; „ty masz Sternburga na oku — twoje zdrowie bracie! wino ci musi dziś nadzwyczajnie smakować.“ Cynowe kubki uderzały o siebie, a wyrzutki ludzkości z wszystkich krajów zapijali tu zdrowie jeden drugiego.

Wtem wtoczył się wóz na dziedzińiec. „To zapewne młynarz“, rzekł sowa — poczem też zaraz młynarz w grono towarzyszków wstąpił.

„Niech żyje dowódca!“ zakrzyknęli wszyscy i na nowo zabrzmiały kubki na jego zdrowie.

„Tylko spokojnie moi przyjaciele, spokojnie tylko! zanadto hałasujecie, bądźcie ostrożnymi, gdyż taka nierozwaga często zle skutki za sobą pociąga.“ To rzekłszy, usiadł, wychylił podany mu kubek i zamyślony wsparł głowę na obu rękach.

„Cóż tak rozmyślaś“, zapytał sowa, przerywając milczenie, „jesteś błąd, powiedzże cóż jest przyczyną twej błądności?”

„Nie szczebiotliwy ciekawcze“, łajał go młynarz; „pomyślałem właśnie nad nami, tajne bowiem jakieś przeczucie zapewnia mnie, że w związku szwajcarskim nie długo będziemy pewnymi. Lubom się wywinał w ostatniej awanturze, będą mnie jednak baczej śledzili i czy prędzej, czy później wszystko się wyjawia.“

„Masz słuszność“, zawołał jeden z zgromadzonych, był to gospodarz szarej karczmy, „mnie się zdaje, że“ — „Nic ci się zdawać nie powinno!“ krzyknął z gniewem młynarz, podnosząc się z wolna; „tak rozwiażłej hałastry nie miałem nigdy w

bezożnik — dlaczegoż ta wszechmocna Istota nie ocala niewinnego? Precz, precz z tem wszystkim, rzekł z uśmiechem i miną tryumfującą, „jak puls bić przestanie, już po — cóż to?”

Zapukano silnie do drzwi, pomieszane głosy zagrzmiały przed domem, a pies podwórzowy głośno skowyczeć począł

„Cóż to?“ zakrzyknęli powtórnie wszyscy, błędąc ze strachu. Młynarz poszedł do okna, lecz zaledwie rzucił wzrok na ulicę, kiedy cofając się, „zdrada!“ zawołał. „Zginęliśmy!“ mruknęli zabójcy; „dom obstawiony wojskiem pochwyćmy za broń!“

„Nie zginęliśmy jeszcze“, zawołał sowa, „wstydźcie się wy tchórze, śmierć lub zwycięstwo niech będzie naszym hasłem!“ To mówiąc, wypalił przez okno z pistoletu, a dobrze ugodzony żołnierz powalił się o ziemię.

Młynarz zszedł ze schodów, osiodłał konia i ukrył się w stajni, oczekując chwili, w której by się stosowna do ucieczki nastreczyła pora. Kilka siekier usiłowało wysadzić drzwi, które nareszcie z biegunów wyparte, z trzaskiem runęły na ziemię. Długo opierali się rozbójnicy pod przewodnictwem sowy, nacierającym do bramy żołnierzom. Nareszcie musieli ustąpić przed morderczym ogniem, i wyjąc pierzchał w środek młyna, gdzie zamknięci, musieli położyć koniec zaciętej walce. Korzystając z ogólnego zamieszania, wyszedł młynarz ze swej kryjówki, dosiadł konia i z zaciętością rozpaczającego, przełamywał cwałem pędząc, szeregi walczących. Kilku jeźdźców puściło się za nim, ale zostali daleko za pierzchliwym jego rumakiem. Już się sądził być ocalonym, kiedy koń jego ugodzony dobrze wymierzoną kulą pistoletową, rząc od bólu pod nim się powalił. Kula ta padła z pistoletu Wenera, który spostrzegłszy uciekającego, szybko za nim pogonił. Nie namyślając się długo strzelił do niego go młynarz z pistoletu, ale chybił, a Werner tak go silnie w czaszkę pałaszem ugodził, że się bez przytomności na ziemię potoczył. Werner skoczył przedko z konia, i zawiązał za największą ostrożnością ranę młynarza, leżącego na ubitym swym koniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowano p. Makara, wybitnego działacza komunistycznego, który w roku 1917 przybył wraz z innymi w słynnym wagonie zaplombowanym z Szwajcarii do Petersburga. W ostatnich latach p. Makar pracował przy organizacji kół komsomolskich na Ukrainie.

Ameryka zakwitnie, Europa pokryje się lodem:

Amerykanin jest człowiekiem zaborczym, co więcej — człowiekiem zawistnym! Nie może zapamiętać o tem, że podczas gdy we Włoszech, w Hiszpanii zielenieją palmy, w Nowym Jorku, leżącym na tej samej szerokości geograficznej, panuje klimat ostry, prawie że szwecki. Amerykanin twierdzi, że dzieje się to z jego krzywdą. Czytelnik otwiera zapewne oczy ze zdziwienia, a jednak jest szczypta prawdy w tych żalach Amerykanina...

Geografowie, ci zresztą wszyscy, którzy troszkę tylko na lekcjach geografii uważali w szkole ludowej — wiedzą, o co chodzi. Wiedzą, komu zawdzięczamy nasz klimat o tyle łagodniejszy, a tyle bardziej południowy, co w takich samych szerokościach geograficznych w Ameryce północnej czy Azji... Wiemy, dlaczego w Berchtesgadenie, leżącym już w strefie podbiegunowej, mieście, najbardziej na północ wysuniętym, jednak kwitnie cywilizacja i życie, o czem mówimy niema w Grenlandji, a choćby na Labradorze.

Golfstrom. Prąd zatokowy — oto wytłumaczenie zagadki! Zrodzony pod równikiem u wybrzeży afrykańskich, przepływa wskroś Oceanu Atlantycki, przepływa morze Karaibskie, uderza o Kubę i skręca w powrotem ku północnemu wschodowi, ociera się o wybrzeża Irlandji, oplukuje wybrzeża Norwegji i ginie gdzieś biegunem...

Regulatorami klimatu są wogóle, jak wiadomo, morza i prądy morskie, ale najbardziej znaczącym jest prąd zatokowy — Golfstrom, dawca ciepła Europie, dawca chleba, pięknych słonecznych dni, łagodnych zim i ciepłych lat. Potężne masy wód Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego ogrzewają się ogromnie pod równikiem, ogrzana woda, lżejsza i rzadsza od zimnej, poczyna płynąć i odpływa z pod równika, dążąc ku biegunom, ogrzewając wszystko, co napotyka po drodze. Dość powiedzieć, że Golfstrom płynie potężną rzeką szerokości 65 km., głębokości 380 m. z szybkością 30 mil morskich w ciągu dnia, a czasami nawet 5 mil morskich w ciągu godziny. Ciepłota Golfstromu dochodzi 40 stopni tak, że np. we Florydzie w ciągu zimy i lata kąpią się zamożne Amerykanki w morzu, gdyż różnica między latem a zimą niema tam dzięki prądowi wcale!

Otóż, jak już zaznaczyliśmy wyżej, prąd ten zbawczy zbacza koło Florydy, opuszcza wybrzeża amerykańskie, zdrażając ku Europie, gdzie jeszcze pomimo olbrzymich odległości i 3 blisko miesięcy czasu, jakiego potrzebował, by dotrzeć do granic Irlandji, zachował ciepłotę 15 stopni.

Amerykanie powzięli pomysł gigantyczny: postanowili zmienić bieg Golfstromu, przymusić go, by nie opuszczał wybrzeża amerykańskiego, lecz płynął wzdłuż niego na północ, wypychając od tych wybrzeży prąd lodowaty, który powstaje gdzieś na morzu podbiegunowym, wprawiany tam w ruch napływem olbrzymiej ilości wód, Golfstromu...

Istnieje kilka pomysłów, a zaznaczyć należy, że wszystkie są pomyślane po inżyniersku i wykonalne. Jedno spojrzenie na mapę wystarczy do zrozumienia, gdzie możnaby zmiany kierunku prądu dokonać. Najstarszy pomysł inżyniera Sleanera przewiduje wybudowanie między półwyspem Floryda, a wyspą Kubą olbrzymiego, o długości 250 km., a przeciętnej głębokości 500 metrów potężnego muru w morzu. Ponieważ mur taki musiałby mieć grubości co najmniej 50 metrów spotrzebowano na jego wybudowanie około 6 i ćwierć miliarda metrów kubicznych ziemi. Mur zamykałby Golfstromowi wyjście z zatoki meksykańskiej. Przesmyk, łączący Florydę z kontynentem, przekopano i puszczono tamtędy rzekę morską.

Drugi plan przewiduje wybudowanie potężnej tamy, długości 400 km. od wysp Nowofundlandzkich prosto w morze. Tama powstrzymałaby z jednej strony zimny prąd labradorski, sprowadzający góry lodowe ku równikowi, z drugiej zaś strony chwyciłaby większą ilość ciepłych wód Golfstromu, skierowując je z powrotem ku wybrzeżom amerykańskim.

Coby to znaczyło dla Europy, strach pomyśleć. Śniegi i lody pokryłyby sporą część Europy jak za czasów epoki lodowej, europejska temperatura przeciętna obniżyłaby się o 8 stopni. Chodzi więc o byt lub niebyt całego kontynentu, nawiedzonego tyłu już klęskami.

Ptaszek Papieża Jana.

Papież Jan XXII, który panował w Awinionie w pierwszej połowie XIV wieku, a pozostał po nim do dziś wspinały grobowiec w Notre-Dame-des-Doms, przedsięwziął niegdyś daleką podróż ze swej stolicy aż do odległego na północy Paryża. Ale po drodze wstąpił do miasta Nevers, gdzie się znajdował słynny naówczas klasztor, a w nim pobożny zakon niewiast świątobliwych.

W nim zamieszkać raczył Ojciec święty.

Łatwo się domyślić, że zakonnice, dumne z odwiedzin tak znakomitych, nie zaniedbały nic, aby przyjąć Papieża jak najgościnniej. Zadowolony przyjęciem Ojciec święty, rzekł na odjeździe do przełożonej:

— Wielce mi się gościnność wasza podobała. Wzamięniam za to, Matko Wielebna, powiedźcie mi, czegobyście pragnęły dla szczęścia waszego i spokoju dusz pobożnych.

Przełożona odpowiedziała z miłym uśmiechem

— Ojciec Święty! Ty nie wiesz zapewne, jaka nam czyni odrazę i jaki wstręt w nas budzi ta okoliczność, że my, biedne niewiasty, spowiadać się musimy przed mężczyznami i przed nimi otwierając tajemnice sumienia naszego. Spraw więc, wielki Papieżu, abyśmy odtąd spowiadać się mogły pomiędzy sobą, a zmiana ta sprawi wielkie zadowolenie serc wszystkim kobietom.

Wysłuchał papież tej mowy i po chwili odparł:

— Namyśle się...

Poczem osiodłać kazał swą wielką i piękną mulicę, a zanim nogę do strzemienia wsunął, zwrócił się do Matki Przełożonej w te słowa:

— Wiozę tu ze sobą skrzynkę kosztowną. Mając jednak zaufanie do was, chętnie ją w rękę waszą pozostawiam. W podróży przygody różne bywają i niewiadomo co zdarzyć się może... Więc niech skrzyneczka w was zostanie; odbiorę ją w powrotnej podróży. To jest, Matko Wielebna, klucz od niej, a zarazem pastroga, abyście jej nie otwierały aż do mego powrotu.

Co rzekłszy, pojechał Ojciec święty mury klasztorne. Ale zanim jeszcze ogon mulicy za murem zniknął wszystkie siostry zakonne, z Przełożoną na czele, zgromadziły się ciekawie naokoło skrzyneczki tajemniczej... I radziły między sobą:

— Co też tam w środku być może?... Gdybyśmy zabrały choć troszeczkę... tylko troszkę... tylko trochę...

Djabł kusić zaczął ciekawość niewieście. Aż wnet, sama przełożona, zaczęła, na próbe, kręcić kluczykiem w zamku skrzyneczki, co czyniła drżąc całą. Zanim jeszcze kluczyk się w zamku obrócił, otworzyła się skrzyneczka tajemnicza i...

O! Boże, Boże! Uleciał z niej ptaszek, z karteczką na szyji przypiętą.

Wielkie stał nastąpiło zmieszanie wśród sióstr nabożnych, które stały nieme wokół klafki i długo słowa przemówić nie mogły. Niebawem jednak zapomniały o zdarzeniu.

Miesiąc jeszcze nie upłynął od owej chwili przy kreg, kiedy Papież Jan XXII, na powrotnej drodze z odległego Paryża, znów do klasztoru w Nevers zawitał i zatrzymał się w klasztorze, u zakonnice świątobliwych.

Jeszcze nie zsiadł z mulicy Ojciec Święty, kiedy, zwracając się do Matki Przełożonej, zapytał:

— Gdzie jest moja skrzyneczka, którą wam pozostawiłem. Proszę mi ją przynieść niezwłocznie. Wtedy Matka przełożona, pobożnie oczy spuszczać, odrzekła:

— Niestety, Wielki Papieżu! zawołała, a za nią wszystkie zakonnice, na kolana padłszy, płacząc, mówiły:

— Ojciec Święty! ptaszek uleciał...

Wówczas uśmiechnął się dobroliwie Papież i rzekł:

— O niewiasty biedne, nieopatrzne a ciekawe! Nie umiałyście zachować i strzedz niewielkiego ptaszka, któremu wam powierzył, a wybyście chciały dotrzymać tajemnicy spowiedzi świętej? Idźcie do cel waszych, kobiety nabożne, dobre, ale słabe.

I stało się, jako on rzekł, gdyż odtąd, jak i przedtem, po wsze pasy, mężczyźni spowiadać mają niewiasty, gdyż prawa tego na nie zdać nie można. Fryderyk Mistral.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 8 kwietnia 1926.

Kalendarz na piątek: Marcelęgo i Marji.
Wschód słońca o godz. 5,20; zachód o godz. 6,45.

— r. Dr. Wirtz, Holandczyk, który studjuje u nas kwestję mniejszości narodowych, ogłasza w prasie niemieckiej artykuł pod tytułem: „Die deutsche Kultur in Ostpreussen“. Niemcy, jak się dowiadujemy, otaczają p. dr. Wirtza czułą opieką i starają się o to, ażeby widział wsie Potemkina. Byłoby dobrze, ażeby p. dr. Wirtz w chwilach wolnych od opieki niemieckiej, zbadał dokładnie „kulturę“ niemiecką, która u nas opiera się niestety zawsze jeszcze na systemie wynaradawiania.

— Ustawa o znizeniu podatków. Obecnie doszło już do tymczasowego porozumienia między partjami w szczególności między socjalistami, niemiecko-narodowymi i zjednoczeniem gospodarczym w sprawie projektu ustawy o znizeniu podatków w Rzeszy. Brak jeszcze ostatecznej zgody niemiecko-narodowych na brzmienie projektu. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, pójdzie on pod obrady parlamentu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Porozumienie artji w sprawie obnizenia podatków przewiduje następujące postanowienia: Podatek obrotowy (Umsatzsteuer) wynosić będzie 0,85 proc.

Znizenie podatku domowo-czynszowego (Hauszinssteuer) nastąpić ma dopiero później. Narazie ma być wydana ustawa, według której nie będzie wolno do dnia 1. IV. 1927 r. podwyższyć czynszu za mieszkanie ponad wysokość czynszu przedwojennego. Podatek luksusowy znosi się. Podatek od furzy przyjmuje się w wysokości proponowanej przez rząd, podobnie jak znizenie podatku majątkowego (Vermögenssteuer). Oszacowanie majątku po dzień 31 grudnia 1925 odpadnie. Podatek od wina znosi się. Tak zwany „Sektsteuer“ (od wina szampańskiego) płacić się będzie od 1. VII. 1926 r. w formie banderoły po 1 mk. od flaszki. Za wino owocowe (Fruchtschaumwein) wynosić będzie banderoła 20 fenigów. Podatek od soli znosi się. Podatek od piwa zostanie podniesiony od 1 stycznia 1927 r. Podatek od cukru zostanie na przyszłość znizony o tyle o ile będzie można uzyskać większe dochody od podatku wódczanego. Przy obradach nad podatkiem obrotowym postanowiono, że podatku tego nie będzie się liczyć od deputatów, pobieranych przez służbę dworską. Partje rządowe powzięły też postanowienie tej treści: Uprasza się rząd Rzeszy, aby zgodził się na częściowe zwolnienie od dnia 1. IV. 1926 gospodarstw rolnych, pracujących bez sił najemnych od podatku obrotowego za deputaty udzielane członkom familji zajętym w tem gospodarstwie. W ten sposób więc wielki właściciel ziemski nie będzie płacił podatku obrotowego od deputatów danych robotnikom, natomiast mały gospodarz musi płacić podatek obrotowy od tego, co spożyją pracujący u niego członkowie familji — chyba, że rząd zastosuje się do wspomnianego postanowienia partji rządowych.

Górny Śląsk.

— Nysa. Pewien rolnik w gminie Guhlau robił sieczkę z stęchłej słomy przyczem zadrasnął się nieznacznie. Jak zwykle na wsi bywa, rolnik nie troszczył się o nieznaczną ranę. Po kilku dniach ramię spuchło jak konewka. Przywołany lekarz oświadczył, że ramię musi odjąć wskutek zakażenia krwi. Nieszczęśliwy rolnik stracił całe ramię — wskutek zaniedbania nieznaczonej rany. Lekarz oświadczył także, że stęchła, zwłaszcza spleśniała słoma zawiera bardzo niebezpieczne zarazki.

Z dalszych stron.

— Kolonia. Wielkie wzburzenie wywołało tutaj zamordowanie pacjenta przez lekarza. Przed trzema mniej więcej tygodniami lekarz dr. Józef Proecher kazał umieścić architekta Oberreutera w szpitalu. Stwierdzono, że dr. Proecher, który był zaprzyjaźniony z rodziną chorego, odwiedził go kilkakrotnie w szpitalu i dał mu bez wiedzy lekarzy zakładowych do zażycia większą dawkę rtęci. Skutki trucizny były okropne, tak, że spowodowały śmierć chorego architekta.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w tym wypadku zachodzi morderstwo. Rzeczoznawcy dowodzą, że dr. Proechera nie można uniewinnić lekomyślnością, zastrzyknięta bowiem dawka rtęci musiała spowodować śmierć bezpośrednią. Dr. Proecher ratował się ucieczką.

Humorystyka

Słuszne.

— Co potrzebniejsze na świecie, Janku, — zapytuje ucznia 1-szej klasy nauczyciel — słońce, czy księżyc?

— Księżyc, panie profesorze.

— A dlaczego?

— Bo gdyby księżyc nie było, noce byłyby zupełnie ciemne, a w dzień i tak jest widno.

Zaradny.

Wanda. — Chciał mnie koniecznie pocałować... rozgniewałam się... i powiedziałam mu, że go nie chcę więcej oglądać...

Ewa. — Biedny chłopiec!... I cóż on zrobił?...

Wanda (zarumieniona). — Zgasił światło...

Bankructwo.

— Ojciec, co to jest „bankructwo“?

— Bankrut to człowiek, który kładzie pieniądze do kieszeni w spodniach i pozwala wierzycielom zabrać swój surdut.

Roztropny.

Lichwiarz: Nie może mi pan zwrócić tych 24 tysięcy marek? Możeby się pan ożenił z panią Y. Ona ma dziesięć razy tyle w posagu...

Dłużnik: Niemożliwe... Ożeni się pan sam z panią Y... odbierze pan swoje pieniądze a różnicę podzielimy między siebie.

Na wszystko jest sposób.

Czyż niema sposobu na utrwalenie pokoju powszechnego?

Owszem. Należy się tylko zgodzić na to, aby w razie wojny zwycięzca zapłacił wszystkie koszty wojenne!

Ostrożny.

Bandyta zwraca się do samotnego spacerowicza: — Czy nie może mi pan powiedzieć, czy w

poblizu znajduje się policjant? Zauważyłem coś podejrzanego.

Spacerowicz: — Nie spotykałem żadnego.

Bandyta, wyciągając rewolwer: — W takim razie daj mi pan natychmiast swój zegarek, pieniądze i pierścionki.

Ruch towarzystw.

Trzciano. Dnia 11 kwietnia zaraz po nieszpórach odbędzie się zebranie Zw. Polaków oddział Trzciano i okolica u p. Pacera. Następnie zebranie Tow. Młodzieży na powyższy oddział. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Sztum. W niedzielę 11 bm. wieczorem o godz. 1/8-mej urządzi kółko śpiewackie w Sztumie w lokalu p. Wernera **wieczornice**, na którą zaprasza Prezes.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 7. kwietnia, płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszonica brandenburska 279—283, dostawa maju 288,0 dostawa w lipcu 284, żyto brandenburskie 171—177, dostawa w maju 192 dostawa w lipcu 196, jęczmień latowy 177—198, jęczmień zimowwy do paszy 150—163, owies 192—205.

Mąka pszenna 36.00—38.75, mąka żytna 25.00—26.75 śrót pszenicy 00.00—11.00, śrót żytni 11.00—11.10, siemie lniane 360 do 365, groch Wiktorja 27—33, groch spożywczy 23—25, groch do paszy 22—23, peluska, 21—23, wyka 26,—30, łubin mody 11.50—12.50 łubin żółty 14.—14.50 seradela świeża 28.00—31., makuch rzepakowy 14.80—15.00, siemienny 19.40—19.60 wytkoki suche 9.40—9.70, płatki kartoflane 15.50—15.80.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 7 kwietnia.

Zwieziono wagonów: 11 krajowych, 6 żyta, 2 pszenicy, 2 jęczmień, 1 łubinu, 29 zagr: 5 wyki, 18 soczewicy, 1 pszenicy, 1 jęczmienia, 1 kukurydzy, 2 szablaku, 1 maku.

Urzędowo: żyto, tend wyższa, 8.00 do 8.65, pszenica, 12.50—14.50, owies 8.75—9.50, jęczmień 8.75—9.00.

Nieurzędowo: żyto 8.00—8.65, pszenica 12.50—14.50 jęczmień i owies 8.00—9.00 bardzo dobry 9.50,

Tendencja: stała.

— Rolnik olsztyński płać dnia 8. kwietnia za: żyto 8.00—8.20, pszenicę 13.00—13.50, jęczmień 7.50—8.00, owies 7.50—8.00, groch biały 7.50—8.50 wykę 8.00—8.50 peluszkę 7.50—8.50 koniczynę 40 do 80, seradela 9.50—10.25 łubin 4.75—

Berliński farg na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	7. 4.	31. 3.
A. Woły: (spędzono 243)		
a) pełnomięsne, wypasione	50—52	48—51
b) " " od 4—7 lat	45—48	44—48
c) młode, mięsne, nie wyp. starsze wyp.	40—44	36—38
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	35—38	32—34
B. Byki: (spędzono 312)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	48—50	45—47
b) " " młodsze	44—46	40—43
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	40—42	36—38
C. Jałowice i krowy (spędz. 885)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	47—50	45—48
b) " " " krowy	37—41	36—40
c) starsze wyp. krowy i mniejł. mł. kr.	30—35	28—33
d) mniejodżywione krowy i jałowice	24—27	22—25
e) słabo odżywione " "	20—22	18—20
f) " " " żarłoki	34—40	30—37
Cielaki: (spędzono 2850)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	80—85	78—84
c) średnie i najlepsze ssące	70—75	70—75
d) mniejłuste i dobrze ssące	55—65	55—65
e) mniejdobre ssące	42—50	45—53
Owce: (spędzono 2427)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	48—51	50—52
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	40—46	40—45
c) mniejwypasione owce	28—35	28—35
B. Owce tuczone na pastwisku		
Świnie: (spędzono 8264)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. " "	78—79	78—80
c) " " 200—240 " " " "	76—79	78—81
d) " " 150—200 " " " "	74—76	74—79
e) " " poniżej 150 " " " "	72—73	74—76
f) maciory	70—74	70—74

Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.

Dla doładowania wagonu
kupujemy
100 cfr.

seradeli.

Płacimy ponad ceny dzienne
„Rolnik“ Olsztyn

Książki

Biblioteki Domu Polskiego

nabyć można u nas
i to następujące książki:

Marja Rodziewiczówna „Ryngraf“
Edward Słoński „W Więzieniu“
Kaz. Laskowski „Kulturträger“ I i II
Wincenty Rapacki „Król Husytów“
J. I. Kraszewski „Emisarjusz“
K. Przerwa-Tetmajer „Z wielkiego domu“
Andrzej Strug „Ich syn“
Mieczysław Smolarski „Białe moce“
A. Ossendowski „Po szerokim świecie“

Wszystkie 10 książek
razem kosztują włącznie porturum i opakowania

5.00 mk.

Celem zaoszczędzenia porturum wysyłka tylko
za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Pieniądze
wysłać można na nasze pocztowe konto czekowe:
Königsberg Nr. 19 466, na przekaz pocztowy lub
w liście. Pojedynczych książek nie wysyła się

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Wielki hotel na sprzedaż.

Pierwszorzędny i najstarszy hotel na Pomorzu w środku miasta, z jedyną salą do zabaw w mieście, pierwszorzędne pokoje dla podróżujących, wielkie pokoje restauracyjne, ogród owocowy i warzywny, rola, kępielnia (otwarta zimą i latem), garaż samochodowy (8 samoch.), jest do **sprzedania lub zamiany**. Zgłoszenia należy nadsyłać do redakcji „Gazety Olsztyńskiej“ pod nr. 100.

Śpiewniczki

(Bibliofeczka pieśni polskich)

Nr. 1, 2 i 3

nabyć można po 20 fen. za egzemplarz. Dla Towarzystw przy odbiorze większej ilości rabat.

Księg. Gazety Olsztyńskiej

„Eckendorfer Riesenwalze“

Nasiona runkowe
Deutsche Normen
pod gwarancją z ostatniego żniwa
sprzedaje po 70 fen. za funt
„Rolnik“ Olsztyn

Droga do Nieba!

Książka do nabożeństwa

przez
Ks. St. Szymańskiego

świeżo nadeszła.

Książka ta wielkości 9×12, 545 stron z czego prawie połowa przypada na pieśni. Książkę tę nabyć można w trzech wykonania i cenach i to:

Okladka twarda, brzeg czerwony 4 marek
Okladka twarda pozł., brzeg pozł. 6 marek
Okladka miękka, brzeg pozł. 8 marek

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto dołączyć należy 30 fen.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Ubrania 20, 10 mk., — paletoty 15, 8 mk.,
płaszczki wojskowe 10 mk., — jupy wojskowe 8,50 mk., — żakiety i t. d.

JÓZEF WEISS,

Krummstr. 22 i Libsztacka 47.

Maneży

10, 12, 15 i 18 centarów ciężkie.

sieczkarnie

8, 9, 10 i 12 calów szerokie, używane, prawie nowe
teraz znacznie tańsze jak przed żniwami, poleca

Ludwik Kunath, Olsztyn.

Zawiadomienia zaręczynowe
zawiadomienia i
zaproszenia weselne



wykonuje szybko po cenach przystępnych
Druk. Gazety Olsztyńskiej

Matężństwo bezdzietne

zamierza przyjąć 2 dzieci (chłopca i dziewczynkę) za własne. Zgłosić można sieroty lub dzieci nieprawego łoża, lecz za przedłożeniem metryki. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do „Gazety Olsztyńskiej“ pod liczbą 242.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat APRIL die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.